

Jan KAZNOWSKI

Uniwersytet w Białymstoku
j.kaznowski.uwb@gmail.com
ORCID: 0000-0001-7381-162X

MŁODY BALZAC PUBLICYSTA, CZ. II: BROSZURA BEZSTRONNA HISTORIA JEZUITÓW¹

Przedmiotem niniejszego artykułu jest napisana przez młodego Honoriusza Balzaka broszura z 1824 roku pod tytułem: *Bezstronna historia jezuitów*. Tekst ukazał się niedługo po omówionej w poprzednim artykule publicystycznej prowokacji *O prawie starszeństwa*². Niniejsze studium ma na celu przybliżenie głównych tez broszury (organizacja, oddanie sprawie, lojalność, bezinteresowność, itd., a także spojrzenie na jezuitów w kilku innych tekstach Balzaka) w świetle elementów twórczości z okresu młodości (powieści pisane pod pseudonimem) i dojrzałego (głównie *Komedia ludzka*). Studium wykazuje ciągłość tej tematyki i jej wagę dla ewolucji wymienionych zagadnień poruszanych przez Balzaka w jego twórczości. W analizie wykorzystano elementy perspektyw tematycznej, genetycznej, historyczno-literackiej (w tym recepcja broszury) i intertekstualnej.

Ta druga anonimowa broszura ogłoszona została w *Bibliographie de la France* w sobotę 17 kwietnia 1824 roku, nr 2041, jako *Histoire impartiale des Jésuites*. In-18 de 7 feuilles 4/9. Impr. de Plassan, à Paris. – À Paris, chez

¹ Jeżeli nie podano inaczej, tłumaczenia tytułów i cytatów z języka francuskiego pochodzą ode mnie – J.K.

² Omówionym w artykule, który również ukazał się w bieżącym numerze „Białostockiego Archiwum Językowego”, *Młody Balzak publicysta, cz. I: Broszura O prawie starszeństwa*.

Delongchamps, boulevard Bonne-Nouvelle, n° 3; chez Mage. Prix 3 fr.”³ (Chollet, Guise, Guise 1996: 1263; Chollet, Vachon 2012: 479). Delongchamps i Mage to nowi dla Balzaka wydawcy, szczególnie Delongchamps, który, do spółki z Urbainem Canelem, opublikuje anonimowo we wrześniu 1825 roku ostatnią powieść Balzaka z okresu młodzieńczego, *Wann-Chlore*. Broszura ukazała się po wyborach do parlamentu, w których frakcja liberalna przegrała z kretesem. Prowokacje podobne do żądania przywrócenia prawa starszeństwa z broszury sprzed wyborów miały się już z celem. Teraz chodziło o poruszenie innego aktualnie gorącego tematu. Balzak znów okazał się dobrym kandydatem do tego zadania. *O prawie starszeństwa* wyszło z drukarni Égrona, drukarza „oddanego sprawie rojalistycznej” (Chollet, Guise, Guise 1996: 1274)⁴. Teraz usługi monarchistycznej drukarni nie były konieczne. Broszura o jezuitach wyszła spod prasy Plassana, częstego współpracownika liberalnej opozycji. Dlaczego Plassan tym razem rzeczywiście okazał się lepszym współnikiem? Balzak pisał teraz rzekomo z perspektywy *Karty Ludwika XVIII* i ustroju konstytucyjnego, gwarantującego tolerancję, a tego typu stanowisko nie zmieściłoby się łatwo w ultrasowskiej retoryce. Temat jezuitów był jak najbardziej na czasie, ponieważ zakon ten dopiero niedawno powrócił do Francji. Rozwiązał go w roku 1773, na wniosek licznych skarg z kilku krajów Europy, Klemens XIV, ogłaszając 21 lipca brewe *Dominus ac Redemptor*. Balzak cytuje je w całości w swojej broszurze (Balzac 1996: 65–83⁵). Również w całości zamieszcza bullę Piusa VII *Sollicitudo omnium ecclesiarum* z 7 sierpnia 1814 roku, przywracającą Towarzystwo Jezusowe (86–90). Jezuiti nie cieszą się popularnością i nieustannie krążą na ich temat mity mieszące się z prawdą⁶. Jednym z najczęstszych oskarżeń jest rzekoma skłonność jezuitów do organizowania spisków i zamieszek politycznych, oraz chciwość i żądza władzy. Dla Balzaka natomiast doskonała organizacja Towarzystwa jest fascynująca. Nie od początku tak było. Jeszcze niedawno, bo w 1822 roku, w wydanej pod pseudonimem Horace de Saint-Aubin powieści *Le Centenaire, ou les Deux Béringheld* [Starzec albo

³ *Bezstronna historia jezuitów*. In-18, 7 arkuszy 4/9. Wydrukowano u Plassana, w Paryżu. – W Paryżu, u Delongchamps, boulevard Bonne-Nouvelle 3, u Mage’a. Cena 3 franki.

⁴ Odnosnie do genezy i historii broszury, podążam za Chollet, Guise, Guise 1996: 1263–1295.

⁵ Dla uproszczenia, przy kolejnych cytatach lub odwołaniach do tego wydania podane będą w nawiasach tylko numery stron.

⁶ Zob. na ten temat książkę Michela Leroy, *Le mythe Jésuite. De Béranger à Michelet*, Paris 1992.

Dwaj Beryngeldzi] Balzak, jeśli wolno utożsamić go z narratorem, dawał wyraz swoim uprzedzeniom. Michel Leroy przypomina:

Niech nie dziwi, jeżeli w powieściach młodości odnajdziemy echo liberalnych uprzedzeń przeciwko jezuitom i jezuityzmowi [...]. Balzak jawi się bardzo surowy względem Towarzystwa [...], sugeruje haniebne sekrety, niegodne zmywy, odkryte przez Starca podczas Rewolucji (Leroy 1991: 75–76, za: Courteix 1997: 15).

A w dużo w późniejszym tekście, już z *Komedii ludzkiej*, *O Katarzynie Medycejskiej*, w części *Męczeństwo kalwińskie* (1842), porównując ambicję Kalwina i jezuitów, Balzak napisze:

Ubóstwo człowieka, który sprawował władzę w ścisłym znaczeniu suwerenną, rokował z królami jak równy z równym, żądał od nich wojsk i pieniędzy, czerpał garściami z ich oszczędności i rozdawał je biednym, dowodzi, że myśl traktowana jako jedyny środek władania wydaje na świat skąpców politycznych, którzy działają mózgiem, a podobni jezuitom pragną władzy dla władzy (Balzac 1965: 327).

Wróćmy do *Starca*, inspirowanego między innymi powieściami *Mnich* Matthew Gregory'ego Lewisa oraz *Melmoth the wanderer* Charlesa Maturina (Lorant 1999: np. 853). Jednym z dwóch, po Starcu, głównych bohaterów książki Balzaka-Saint-Aubina jest Tuliusz Beringheld, którego preceptorem w młodości był ojciec Lunada. Ojciec Lunada to ex-jezuityta, któremu po kasacji zakonu schronienia udzielił w swoim zamku hrabia Beringheld, ojciec Tuliusza. Lunada przedstawiony jest częściowo w świetle osiemnastowiecznych stereotypów antyklerykalnych. Jednak w miarę, jak postępuje powieść, jego postać ewoluuje w pozytywnym kierunku. Na razie, jako szczywany zakonnik, ale nie do końca o złych intencjach, starał się ugruntować swój autorytet w rodzinie, która nie mogła się doczekać potomka. Miał nadzieję na to, że to jemu przypadnie spadek po bezdzietnym hrabioństwu. Dlaczego „nie korzystać w tym życiu z udogodnień, które mogłyby uczynić je przyjemnym?” zapytywał Lunada, po czym prosił o dolewkę wina. Bo inaczej, jak mówił: „nie będę w stanie modlić się z całą żarliwością, z jaką należy odmawiać wszystkie modlitwy” (Balzac 1999: 907). Oto jego krótki opis:

Ojciec Lunada był bardzo wykształcony, ale wykazywał się głęboką ignorancją w niektórych sprawach: był przekonany o prawdzie religii, ale jeszcze bardziej o wielkości swojej profesji jezuickiej. Jego charakter odzwierciedlał szczególną

mieszankę bystrości i prostoty, dobroci i chytrłości, ambicji i pożądań; wreszcie, by powiedzieć wszystko, duch Towarzystwa Jezusowego nie potrafił zepsuć jego pierwotnego charakteru... i, nie uczyniwszy z ojca Lunady fanatyka, geniusza, albo ambicjonera, Towarzystwo Loyoli wtłoczyło mu swoje zasady i swoją własną wizję religii, która w każdym momencie kłóciła się z naturalnym usposobieniem wielebnego ojca. Wynikał z tego osobliwy konflikt widoczny w [jego] zachowaniu, poglądach i charakterze (Balzac 1999: 907–908).

Daleko tu jednak do ucieśnych i sprośnych opisów mnichów, charakteryzujących popularnego powieściopisarza Pigault-Lebruna, jednej z ważniejszych inspiracji wczesnej balzakowskiej twórczości. Z towarzystwa ex-jezuity i hrabiostwa, wobec rezygnacji i bierności pana i pani Béringheld, ojciec Lunada okazał się najsilniejszy, dzięki czemu mógł narzucać im swoje kaprysy. Poglądy Balzaka ewoluują i stopniowo „to, co odpycha liberałów [staje się] dokładnie tym, co porywa Balzaka” (Courteix 1997: 16). Chodzi o wcielenie, jak twierdzi Michel Leroy, „władzy absolutnej, przerażającej, ale fascynującej, tym groźniejszej, że jest anonimowa i ukryta; tym bardziej niezwykła, że wykorzystuje broń umysłu raczej niż materialnego przymusu” (Leroy 1991: 75, za: Courteix 1997: 16). Rzeczywiście publikacja o jezuitach nie jest głosem w dyskusji teologicznej lub ściśle eklezjastycznej z punktu widzenia świeckiego neofity. To głos entuzjazmu dla doskonale funkcjonującego organizmu, o pełnej jednomyślności, poza niechlubnymi wyjątkami, jakie zawsze zdarzają się w organizacjach ludzkich. O czysto religijnym aspekcie Towarzystwa, doktrynie katolickiej lub tym, co potocznie nazywa się duchowością ignacjańską, nie ma w broszurze ani słowa. Roland Chollet podkreśla ten fakt dogłębnej laickości Balzaka. O *Ćwiczeniach duchowych* Ignacego Loyoli, przypomina ten krytyk, również wcale nie wspomniano (Chollet, Guise, Guise 1996: 1279). Balzaka interesuje co innego. Porównuje on system rządzenia się jezuitów z ustrojem konstytucyjnym Francji, to może najważniejszy element tej broszury, ważniejszy niż mnóstwo szczegółów historycznych⁷, pełnych nieścisłości i przeinaczeń, zdaniem samych jezuitów.

Według Rolanda Cholleta, w *Bezstronnej historii* więcej jest Balzaka niż we wcześniejszej broszurze *O prawie starszeństwa*. Z czym trudno się nie zgodzić. Ale perspektywa jest podobna. Autor zapewnia o swojej dobrej wierze i umiarkowaniu. Staje w obronie „tych ludzi tak spotwarzonych”

⁷ W cytowanym tu wydaniu (Balzac 1996) broszura zajmuje 80 stron (17–96).

(s. 64), którym nie dano nawet możliwości wypowiedzenia się w obliczu jednostronnej decyzji o kasacji. Dla Balzaka jezuici, jako organizm polityczny, potraktowani zostali z „największą niesprawiedliwością”, z pogwałceniem „najświętszych praw” zostali osądzeni „bez możliwości przedstawienia swojej obrony” (s. 17). Bezstronność autora będzie oznaczać więc nie tylko próbę przedstawienia Towarzystwa poza retoryką frakcji i osądzenia słuszności kasaty, ale także apologię jezuitów. „Ten tekst nie został napisany z myślą o żadnej partii, żadnej poszczególnej opinii; przedkłada się go wszystkim tym, którzy mają prawy umysł i poczucie naturalnej sprawiedliwości”. Autor prosi czytelnika o „porzucenie wszelkich uprzedzeń, wrogich lub sprzyjających”, „trzymanie się głosu sumienia, a pogardzenie głosem przesądów” (s. 19). O swoim priorytecie bezstronności wspomina w tekście jeszcze kilka razy⁸, ale od początku nie ukrywa, gdzie ma go ona zaprowadzić: „Jeżeli ta masa faktów przytoczonych przez wrogów Towarzystwa układa się w historię przemawiającą całkowicie na jego korzyść, to udało nam się wypełnić zadanie. Przedstawiamy te fakty w całej ich prostocie, nasza wymowa będzie prowadzona w dobrej wierze”, posłyszany zostanie „krzyk niewinności i głos rozsądku” (s. 19).

U jezuitów, tego „słynnego” (s. 17, 53), „ważnego” (s. 62), „pożytecznego zakonu” (s. 33) albo „znakomitego Towarzystwa” (s. 84), fascynowała Balzaka silna wola i energia, z jakimi jego członkowie potrafili zbudować potężną pozycję, pomimo przeszkód ze strony teologów oraz instytucji, z Uniwersytetem na czele. Przede wszystkim zwraca uwagę na „wielki charakter” Ignacego Loyoli i jego determinację w realizacji raz powziętego zamiaru. Balzak podkreśla, że pomimo owych przeszkód Ignacym „kierowała nadludzka odwaga”, „boskie rozporządzenie”, „piętno Opatrzności” (s. 23–24) oraz „hiszpańska energia” (s. 28). Mamy tutaj w pigułce dowód fascynacji Balzaka swego rodzaju wolą mocy *avant la lettre*, która ilustrowana będzie w *Komedii ludzkiej* poprzez rozmaite postaci o wybitnie silnych charakterach. W organizacji zakonu, pisze jeszcze młody Balzak, widać „ludzką energię wyteżoną z największą siłą” i „nie znajdzie się w żadnych rzeczach ludzkich tak wielkiego wysiłku”. Tylko „moc boska”,

⁸ Np. s. 45 („poruszeni naszym poczuciem obowiązku bezstronności”), s. 47 („Rozpoczynając z taką szczerością historię sporów o doktryny, jasno pokazujemy postanowienie, by, tak jak pisarze, którzy żarliwie przyłączyli się do jednej lub drugiej partii, nie starać się zniekształcić faktów i narzucać opinii o nich”), s. 96 („poruszeni duchem sprawiedliwości, nakreśliliśmy tę prostą historię w sposób bezstronny”).

„przekonanie religijne” i obiecane od Boga nagrody mogły spowodować tak wielkie poświęcenie. Według autora broszury „znakomici założyciele tego wielkiego Towarzystwa nie byli ludźmi zwyczajnymi” (s. 22). Sam Ignacy Loyola to dla niego „wielki geniusz, umysł wyższego rzędu, który nie mógł stworzyć czegoś, co nie byłoby szlachetne i wielkie” (s. 23). Nawet Pascal w swoich *Prowincjałkach* nigdy nie atakował samego Loyoli. Założyciele jezuitów byli wybitni, co nie przeszkadzało im zgadzać się we wszystkim w największej harmonii:

Któż nie podziwiałby niezwykłego widoku, jaki przedstawia zgromadzenie siedmiu mężów kierowanych szlachetną myślą, którzy, zwracając się ku Niebu, składają pod sklepieniem kaplicy własne pragnienia, własne światowe nadzieje, i scalają się w jednomyślnym postanowieniu: nieść szczęście bliźnim! Poświęcają się wiecznemu dziełu dobroczynności, za które nie oczekują ani bogactw, ani władzy, ani przywilejów; z mocą patrzą w przyszłość, oczekując życia jedynie w niebie, zadowalając się na tej ziemi tylko tym ukrytym szczęściem, jakie może dać czyste sumienie (s. 21).

Ostatnim ukończonym dziełem Balzaka było *Krzywe zwierciadło historii współczesnej*. Pod koniec utworu, wymagający Zakon Braci Pocieszenia akceptuje wreszcie młodego Godfryda jako swojego członka. Gdy ten wyrusza ze swoją pierwszą misją jako kandydat, narrator zastanawia się nad losem stowarzyszeń we Francji:

Stowarzyszenia, jedna z najciekawszych potęg społecznych – potęga, która stworzyła Europę średniowiecza – opiera się na sentymentach nieistniejących już od roku 1792 we Francji, gdzie jednostka zatriumfowała nad państwem. Stowarzyszenie wymaga przede wszystkim oddania indywidualnego, które nie mieści się w jego zasadzie; następnie, wiary naiwnej – a jest ona przeciwieństwem ducha naszego narodu, wreszcie subordynacji, która budzi w każdym bezwzględny odruch buntu, a osiągnąć ją można tylko w łonie religii katolickiej [...]. Każde tedy stowarzyszenie może tutaj utrzymać się tylko dzięki uczuciom religijnym, gdyż one jedynie ujarzmia wszelką rebelię ducha, położą kres ambitnym wyrachowaniom, poskromią chciwość, jakiegokolwiek byłaby rodzaju (Balzac 1960: 441–442).

Jezuici z broszury takim właśnie duchem wyrzeczenia się odznaczali. Jednak fascynacja późniejszego autora *Komedii ludzkiej* stowarzyszeniami, w tym tajnymi, nie zawsze, jak wiadomo, miała związek z jej sferą duchową. Aspekt wzajemnej absolutnej lojalności i równości był tu także elementem pierwszej wagi. Jeżeli Bracia Pocieszenia pracowali jednomyślnie dla dzieł

miłosierdzia, to takie stowarzyszenie Trzynastu pracowało dla zaspokojenia swoich własnych żądz, jednak w pełnej harmonii. Jak pisze Balzac w *Przedmowie do Ferragusa*, jednej z części *Historii Trzynastu*, owych

trzynastu mężczyzn [było] ożywionych jednym uczuciem. Wszyscy oni byli dość silni, aby trwać wiernie przy jednej myśli; dość uczciwi, aby się nie zdradzić wzajemnie, wówczas nawet, gdyby interesy ich były sprzeczne; dość wytrawni, aby umieć ukryć łączące ich święte więzy; dość odważni, aby się wznieść ponad wszelkie prawa; dość śmiali, aby się na wszystko ważyć, i dość szczęśliwi, aby prawie zawsze przeprowadzić swoje zamiary (Balzac 1959: 25).

Spółeczeństwo nie było celem ich dobroczynności, lecz masą ludzką, którą można i należy sobie podporządkować, gdyż, według nich, społeczeństwo „powinno całe podlegać wybitnym ludziom”. Nie respektując żadnych światowych praw, stawiają się ponad nimi, a jedyną lojalnością, jaką się kierują, jest lojalność w stosunku do siebie nawzajem, oddając „wszystkie siły dla jednego ze sprzymierzonych, o ile ten jeden potrzebuje pomocy wszystkich”. Ich życie to „życie korsarzy w żółtych rękawiczkach” (aluzja do dandysów). Nie dziwi więc, że sam narrator określa ten pakt jako anty-zakon. Religia „rozkoszy i egoizmu porwała trzynastu ludzi, którzy odbudowali niejako Towarzystwo Jezusowe pod wezwaniem diabła. Było to straszne i wspaniałe” (Balzac 1959: 27). Nie przeszkadza to, by de Marsay, należący do tego stowarzyszenia, stał jedną z ulubionych postaci twórcy *Komedii ludzkiej*, co celnie zauważył Boy w swojej nocy *Od tłumacza do Historii trzynastu* (Żeleński 1959: 18).

W *Bezstronnej historii* Balzac broni jezuitów przed zarzutami o zamiary i cechy, jakimi później odznaczać się będzie owo tajne sprzymierzenie Trzynastu. Píše, że spiski, jakie jezuitom zarzucano, nie miały dla nich sensu, gdyż zgodnie ze swoimi konstytucjami, nie mieli prawa do posiadania niczego (s. 33–34), ani prawa do ubiegania się o zaszczyty światowe (s. 32–33), a ich liczne domy nie miały żadnych z tych bogactw, które im przypisywano (s. 33)⁹. Poza tym, z samej racji swojego istnienia, písze autor, byli oddani sprawie „ołtarza katolickiego oraz monarchii” (s. 29). Balzac celowo i wyraźnie zaznacza, w jakim kontekście politycznym písze. To już nie czasy, w których „królestwa były rządzone despotycznie” (s. 17). To czasy, w których po powrocie „prześwietnej dynastii na tron swoich ojców” panuje system konstytucyjny, gwarantujący wolność i w których

⁹ Oraz s. 57: domy jezuitów „nigdy niczego [zbędnego] nie posiadały”.

prawa państwowe sprzyjają pomyślności jezuitów (s. 18). Zakon, pracujący dla tronu i ołtarza, z definicji wpisuje się doskonale również w aktualny system polityczny Francji (Restaurację). Autor *Bezstronnej historii* zrównuje ustrój Francji z organizacją zakonu, którą stawia za wzór systemu konstytucyjnego. Powołując się na organizację domów zakonnych i prowincji oraz rady prowincjałów pod przewodnictwem generała, wygłasza pochwałę struktury Towarzystwa Jezusowego:

Wszystko w rządzie jezuitów było wybieralne, i tylko ten jeden zakon urzeczywistnił w ten sposób rząd konstytucyjny w całej czystości jego genialnych założeń; nigdy żaden rząd lepiej nie bronił swoich poddanych, ani ich w specjalniejszy sposób nie chronił, ani nie miał praw bardziej bezpośrednich, sprawiedliwych, mądrych. Dostrzega się tu tak gorącą upragnioną przez ludzi wolność, a w tym instytucie każdy członek, rozwijając się w swojej ulubionej sferze, do której przeznaczyła go natura, rozwiązuje problem życia: służąc Państwu, rodzajowi ludzkiemu, Niebu; szczęśliwy, bezpieczny, spokojny, jego życie to jasny dzień bez chmur, a wieczór pogodniejszy jest niż u wszystkich innych ludzi (s. 60).

Balzac stawia społeczeństwu za wzór organizację zakonu, zapominając jednak, że państwo polityczne podzielone jest przez konflikty partyjne, oraz całą wielką walkę interesów, o której niecałą dekadę później wspomni w swoim artykule *O nowoczesnym rządzeniu*. W społeczeństwie świeckim trzeba „liczyć się z interesami, ludźmi, ideami”, napisze Balzac legitymista 1832 roku (Balzac 1996: 1080). A przecież to, co tworzyło tak „szczęśliwą harmonię” jezuitów, to ich jednomyślność. Ksiądz Janvier w *Lekarzu wiejskim* z 1833 roku powtórzył o doskonałości ustroju podobne słowa do tych, jakie wygłosił młody autor broszury, ale odnosząc się do całego Kościoła:

Otóż Kościół dał nam doskonały wzór rządu, jaki ludzie silą się dziś wprowadzić. Zasada wyboru czyniła zeń długi czas wielką polityczną potęgę. Nie było nigdy ani jednej instytucji religijnej, która by się nie opierała na wolności, na równości. Wszystkie drogi schodziły się w jednym celu. Przeor, opat, biskup, generał zakonu, papież, wszyscy byli sumiennie wybierani wedle potrzeb Kościoła, wyrażali jego myśli; toteż mieli prawo żądać ślepego posłuszeństwa (Balzac 1962: 445).

Janvier rozumiał jednak niemożliwość urzeczywistnienia takiej jednomyślności w realiach politycznych z powodu braku równości między wyborcami, a także filozofii opierającej „prawa na interesie osobistym, który prze do rozdzielenia ludzi” (Balzac 1962: 446). O jednomyślności

społeczeństwa francuskiego doby Restauracji można było się przekonać chociażby na podstawie reakcji prasy na broszurę *O prawie starszeństwa*, nie mówiąc już o zamachu na księcia de Berry, syna przyszłego Karola X, w lutym 1820 roku. Tylko bezwzględna jedność celu i wyznania, a szczególnie dobrowolność przynależności, na przykład do zakonu, mogły gwarantować harmonię struktur kościelnych. Tę jedność we wszystkim podkreśla Balzac kilkakrotnie¹⁰, na przykład opisując funkcjonowanie nowicjatu, gdzie każdemu wyznaczano rolę odpowiednią do jego predyspozycji: „Stąd brała się ta zdecydowana wyższość zakonu, ta harmonia celów, ta spójność, zgodność w wykonaniu. Ten wielki organizm miał jedną duszę i jeden głos” (s. 57). Tę tak istotną cechę rozumieli również pozbawieni złudzeń autorzy ze światka dziennikarskiego w *Straconych złudzeniach* w *Komedii ludzkiej*. Klaudiusz Vignon, po scenie, w której Finot zleca napisanie broszury o prawie starszeństwa, tak zwraca się do szefa gazety: „Robicie z dnia na dzień postępy [...]. Staniecie się jezuitami, z tą różnicą, że bez wiary, bez przewodniej myśli i jedności” (Balzac 1958: 337).

Spójność organizacji to dla Balzaka także konsekwencja polityczno-religijna. Z jezuitami we Francji spory prowadzili, poza zazdrosnym Uniwersytetem, Edmund Richer, gallikanin, oraz potem janseniści, również o przekonaniach bliższych gallikanizmowi. Wielkim konfliktem społeczno-religijnym była oczywiście Reformacja i kalwinizm we Francji. Jezuici stali się dla autora broszury „najsilniejszą barierą przeciwko kalwinizmowi” (s. 36). W końcu z samej swojej natury związani byli z „wielką i piękną sprawą tronu i ołtarza” (s. 29). Tutaj pojawia się po raz pierwszy, jak twierdzi Roland Chollet, „fundamentalne założenie polityki balzakowskiej” (Chollet, Guise, Guise 1996: 1281). Chodzi o konsekwencje zasad: „Kiedy jakiś rząd uznaje pewną zasadę, musi zakładać jej skutki” (s. 52) oraz „kiedy chce się jakiejs zasady, trzeba chcieć również jej konsekwencji” (s. 52–53, 91). Ten aksjomat wyraził pisarz w dwóch kontekstach. Za drugim razem chodziło o logikę katolickiej i tolerancyjnej monarchii. Monarchia ta nie może sprzeciwiać się funkcjonowaniu zakonu, którego obecność we Francji będzie z pewnością gwarantem pomyślności królestwa przewyższającego świetnością nawet *Grand Siècle* (s. 91–96). Bo, twierdzi autor, to właśnie z powodu kasaty Towarzystwa na dynastię Burbonów padły tak straszne ciosy. Broszura stwierdza wręcz, że to nieobecność jezuitów umożliwia rewolucję (s. 91).

¹⁰ Na przykład s. 23, 29, 52, 57, 60.

Drugi kontekst to zachowanie jedności politycznej państwa w obliczu rozdarcia religijnego kraju na skutek Reformacji. Zgodnie z zasadą logiki założeń władzy, Ludwik XIV odwołał edykt nantejski. Autor broszury oświadcza, że była to decyzja słuszna. Jaka była w tym rola jezuitów? Otóż, przypomina Balzak, żaden z ich przeciwników nie zarzucił im domagania się rewokacji edyktu. Natomiast przypisano zakonowi wszelkie nadużycia w jej wykonaniu (s. 52). Balzak twierdzi wręcz, że winą jezuitów było tylko jedno: brak domagania się odwołania edyktu. To tak naprawdę jedyny zarzut autora broszury przeciwko zakonowi: „to skaza na ich chwale, jeżeli żaden autor nie oskarżył ich o wzięcie w tym udziału. To w tym właśnie, po raz pierwszy, uchybili swojemu mandatowi” (s. 53). Jezuita powinni byli dotrzymać kroku królowi żywiącemu przekonanie, że w państwie niezbędna jest „jedność wiary i rządu”. Przecież nawet Rewolucja uznała, że „należało wszystko poświęcić dla zasad” (s. 53). W broszurze *O prawie starszeństwa* cytuje Balzak zasadę: „instynkt człowieka, który przywiązuje go do religii, do ojczyzny, do domu ojcowskiego, każe mu związać się z dynastią, z rodziną, z protektorami, z przyjaciółmi. *Una fides, unus dominus*” (s. 13). W powieści filozoficznej *O Katarzynie Medycejskiej*, w 1842 roku, pisał w podobnym duchu:

Katarzyna i Kościół ogłosili zasadę zbawienną dla społeczeństw nowoczesnych: *una fides, unus dominus* – stosując do nowinkarzy prawo życia i śmierci. Gdyby nawet Katarzyna została zwyciężona [w wojnach religijnych we Francji], następne stulecia przyznałyby jej słuszość (Balzac 1965: 161).

Tak jak słuszne było dla Balzaka odwołanie edyktu nantejskiego, tak samo należało usprawiedliwić gwałtowne stłumienie opozycji hugenotów. Oto, dla Balzaka, przykład konsekwencji i żelaznej determinacji, jaką rozumieli, i której wzorem byli jezuita, „najpiękniejsza organizacja, jaką kiedykolwiek utworzono” (s. 96).

Jak przyjęto broszurę? Tekst odbił się, trzeba przyznać, szerokim echem. Pierwszy komentarz pojawił się 16 kwietnia, dzień przed oficjalnym ogłoszeniem w *Bibliographie de la France*, w „Le Corsaire”, który poleca publikację „amatorom pikantnych nowości” („Le Corsaire”, vendredi 16 avril 1824, II^e année, n° 281, s. 4, za: Chollet, Vachon 2012: 480). Liberalna gazeta „Feuilleton littéraire”, z którą wówczas Balzak współpracował, zamieściła dwa artykuły, 17 kwietnia i 11 czerwca. Pełen politowania i humorystyczny dystans do „dewotów” z prawicy przebija z tych tekstów. Zapowiadają pogodzenie dewotów z filozofami, jako że autor broszury

wśród najwybitniejszych uczniów jezuitów wymienia Kartezjusza i Woltera („Feuilleton littéraire”, samedi 17 avril 1824, n° 48, za: Chollet, Vachon 2012: 481). Tak jest rzeczywiście – nazwiska tych dwóch filozofów widnieją na długiej liście zasłużonych wychowanków kolegiów jezuickich, którą przedkłada autor (s. 59). W drugim artykule, tym razem trzy razy dłuższym, jej autor zadaje sobie trud nawiązania do prawie dosłownych cytatów z publikacji, by z pomocą sylogizmów sprowadzić je do absurdu. Oto przykład. Wychodząc ze stwierdzenia autora broszury, że „Francja zawdzięcza jezuitom wszystkich swoich wielkich ludzi”, dziennikarz stara się wyjaśnić ten termin. Piszze:

nie wiecie, co stanowi wielkiego człowieka: posłuchajcie definicji: „Loyola to z pewnością wielki człowiek”, a jeżeli w Starożytności pojawiłby się mędrzec „wyjaśniający jakieś kolosalne przedsięwzięcie, jego imię nigdy by nie zginęło”.

Rozumiecie: ludzie, których cytujecie, nigdy nie wyjaśnili żadnego kolosalnego przedsięwzięcia; zatem nie są to wielcy ludzie („Feuilleton littéraire”, vendredi 11 juin 1824, n° 101, za Chollet, Vachon: 484).

Dziennikarz autorstwo broszury przypisuje „owemu kapucynowi”, który wyjaśnia Opatrzność, tłumacząc, że Bóg umieścił pławną rzekę w każdym mieście handlowym.

Poza tym, kwituje redakcja, ogólny ton tego nowego *factum*, dywagacje i brak sensu odpowiadają znakomicie manierze zakonników świętego Franciszka; nigdzie nie usłyszysz tu eleganckiego języka i wytrawnej logiki ojców Towarzystwa (Chollet, Vachon 2012: 486).

Tak „Feuilleton littéraire” rozprawiał się z treściami przeciwnego mu stronnictwa. Z kolei życzliwy „Kurier Teatralny” jest zdania odwrotnego. Dla tej gazety, „autor musi być jezuitą, zręcznym, utalentowanym i wykształconym” („Le Courrier des théâtres”, jeudi 3 juin 1824, 7^e année, n° 2007, za: Chollet, Vachon 2012: 483–484). „Kurier” wychwala „powściągliwość”, „prostotę”, „prostoduszność” autora (Chollet, Vachon 2012: 484). Natomiast reakcja centrowego „Le Constitutionnel” wybrzmiewa zgodnie z profilem gazety. Autor nie może się nadziwić, że w roku 1824 tak wiele wychodzi dziwacznych publikacji okolicznościowych na temat Towarzystwa Jezusowego. Również podejrzliwie podchodzi do umiarkowanego tonu broszury: „zwróćcie uwagę na tę cechę, która wybija się ze starego zwyczaju Instytutu” („Le Constitutionnel”, jeudi 24 juin 1824, za: Chollet,

Vachon 2012: 486–487). Jedyne kontrasty to żywa zachęta ze strony autora do przeczytania broszury, co może tu świadczyć o przysłudze dziennikarskiej ze strony współpracownika Balzaka, Napoleona Raissona (Chollet, Vachon 2012: 487 przypis 18). Z dzienników monarchistycznych tylko „Le Drapeau blanc” i, dwa lata później, „L’Ami de la religion et du roi” wspomniały o *Bezstronnej historii jezuitów*. „Le Drapeau” zamieścił tylko ogłoszenie o publikacji, „L’Ami” natomiast poświęcił *Historii* całą dość obszerną recenzję po ukazaniu się drugiego wydania. Autor artykułu pisze w tonie wyważonym, łagodnym i wyrozumiałym, choć krytykuje broszurę za nieścisłości, niewystarczającą liczbę przytoczonych faktów i nieprzygotowanie jej autora, u którego jednak dopatruje się „dobrych intencji” („L’Ami de la religion et du roi, journal ecclésiastique, politique et littéraire”, mercredi 13 décembre 1826, tome L, n° 1288, s. 129–132, za: Chollet, Vachon 2012: 490). Niejaki Arnold Scheffer, w *Przedmowie* [Avant-propos] do *Précis de l’Histoire générale de la Compagnie de Jésus, suivi des Monita secreta* [Przyczynek do historii Towarzystwa Jezusowego, poprzedzający *Monita secreta*] z 29 maja 1824 roku, twierdzi zaś, że „partia, która znajduje się aktualnie u steru władzy”, zaczyna „zrzucić maskę”, domagając się powrotu jezuitów (Chollet, Vachon 2012: 500).

Najbardziej zawzięcie i z największym zaangażowaniem o *Bezstronnej historii* pisał baron d’Hénin de Cuvillers (1755–1841) w swojej *Monarchie des solipses* [Monarchia solipsów] ogłoszonej 15 października 1824 roku. Broszurze Balzaka poświęca dwadzieścia dwa akapity, choć, jak twierdzi, potrzeba by do tego „całych tomów” (Chollet, Vachon 2012: 499)¹¹. *Historia jezuitów* jest pełna „błędów”, „zaprzeczeń”, „kalumnii” i „kłamstw” (Chollet, Vachon 2012: 491–492), a sam zakon to „sekta jezuicka” (Chollet, Vachon 2012: 492). Również „absurdalna” i „podstępna” argumentacja dowodząca ubóstwa Towarzystwa pełna jest „jezuickiej logiki” (Chollet, Vachon 2012: 494–495). Sam autor broszury posługuje się „nieodpowiednim” stylem, świadczącym o „braku godności”, gdy porusza sprawę tyranobójstwa i królobójstwa (Chollet, Vachon 2012: 494). Zamiast potępić „tych królobójczych mnichów” (Chollet, Vachon 2012: 496), „bezwstydy autor” podejmuje się ich tłumaczyć lub „wręcz ich usprawiedliwia” (Chollet, Vachon 2012: 497). Baron de Cullivers podsumowuje swój długi tekst: „Potrzeba by całych tomów, by zwalczyć to podstępna i podłą publikację,

¹¹ Tytuł publikacji rozciąga się w wydaniu Chollet, Vachon 2012 na prawie sześć linijek (Chollet, Vachon 2012: 491, przypis 25). Tekst barona de Cuvillersa to słowo wstępne.

której niektóre fragmenty zasługują na podarcie ręką kata” (Chollet, Vachon 2012: 499). Co ciekawe, Cullivers pisał z pozycji katolickich i monarchistycznych. W tytule książki, do której napisał wstęp, wymienione są jego orderzy (Chollet, Vachon 2012: 499 przypis 25).

O broszurze rozmawiano również wśród samych zainteresowanych. Jean-Baptiste Gury, członek Towarzystwa Jezusowego, napisał *Mémoires du noviciat de Mont-Rouge* [Wspomnienia z nowicjatu w Mont-Rouge] (Chollet, Vachon 2012: 502–504), obejmujące lata 1818–1828. Ojciec Gury pisze:

Pośród tekstów, które napisano na korzyść Towarzystwa, wyróżnia się jeden o tytule: *Bezstronna historia jezuitów*. Autor miał bez wątpienia dobre intencje; ale broszura, która była jedynie żalosną rapsodią, pełną nieścisłości, przypadkowych faktów, fałszywych anegdot, dziecinady, nie znalazłszy poklasku ani u wrogów, ani u przyjaciół Towarzystwa, pozostała niesprzedana u wydawcy (Chollet, Vachon 2012: 503–504).

Ojciec Gury cytuje notkę, jaką wydawca kazał zamieścić w gazetach, jakoby *Bezstronna historia* zyskała uznanie słynnego przedstawiciela frakcji legitymistycznej Bonalda oraz samego przełożonego Montrouge, żeby zapewnić dobrą sprzedaż tekstu. Tę inicjatywę przypisuje autorowi broszury, jednak, jeśli taka notatka rzeczywiście się pojawiła, to niewykluczone, że ukazała się raczej z inicjatywy wydawcy Delongchamps w 1826 roku, by upłynnić sprzedaż, co prawdopodobnie mu się udało. Nawet *Bibliographie de la France* zapowiedziała drugie i trzecie wydanie 13 września i 11 listopada 1826 roku (Chollet, Vachon 2012: 479).

Bezstronna historia jezuitów to bez wątpienia cenne źródło dla zrozumienia działalności młodego Balzaka oraz jego poglądów, które ewoluowały na długo przed publikacjami od roku 1829 podpisywanymi prawdziwym nazwiskiem autora. Niniejszy artykuł starał się wykazać, że poruszane przez młodego Balzaka sprawy dotyczące nie tylko zakonu jezuitów, ale głównie związane z kwestią organizacji ludzkich, bezinteresowności, woli poświęcenia, energicznego i bezkompromisowego działania dla sprawy, religii, formy rządzenia, zajmowały istotne miejsce w poglądach pisarza. Niezależnie od kontekstu powstania samej broszury, która nie odżegnywała się w swoim stylu od elementów prowokacji czy tendencyjności, autor mógł faktycznie uczynić istotny krok w sposobie omawiania i traktowania tych zagadnień.

BIBLIOGRAFIA

- Balzac H., 1958, *Stracone złudzenia, Komedia ludzka*, t. X, T. Boy Żeleński, Warszawa.
- Balzac H., 1959, *Przedmowa do Ferragusa, Historia Trzynastu, Komedia ludzka*, t. XI, tłum. T. Boy Żeleński, Warszawa.
- Balzac H., 1960, *Krzywe zwierciadło historii współczesnej, Komedia ludzka*, t. XIV, tłum. J. Rogoziński, Warszawa.
- Balzac H., 1962, *Lekarz wiejski, Komedia ludzka*, t. XVIII, tłum. T. Boy Żeleński, Warszawa.
- Balzac H., 1965, *O Katarzynie Medycejskiej, Komedia ludzka*, t. XXIII, tłum. J. Rogoziński, Warszawa.
- Balzac H. de, 1996, *Du gouvernement moderne, Œuvres diverses*, t. II, P.-G. Castex (red.), R. Chollet, R. Guise, C. Guise (oprac.), Gallimard, „Bibliothèque de la Pléiade”, Paris, s. 1066–1084.
- Balzac H. de, 1996, *Histoire impartiale des Jésuites, Œuvres diverses*, t. II, P.-G. Castex (red.), R. Chollet, R. Guise, C. Guise (oprac.), Gallimard, „Bibliothèque de la Pléiade”, Paris, s. 17–96.
- Balzac H. de, 1999, *Le Centenaire ou les Deux Béringheld, Premiers romans. 1822–1825*, t. I, wstęp i aparat krytyczny A. Lorant, Robert Laffont, Paris.
- Chollet R., Guise R., Guise C., 1996, *Notice i Notes do Histoire impartiale des Jésuites*, w: Balzac H. de, *Œuvres diverses*, t. II, P.-G. Castex (red.), R. Chollet, R. Guise, C. Guise (oprac.), Gallimard, „Bibliothèque de la Pléiade”, Paris, s. 1263–1295.
- Chollet R., Vachon S., 2012, *À l'écoute du jeune Balzac: l'écho des premières œuvres publiées (1822–1829)*, Lévesque éditeur – Presses Universitaires de Vincennes; Montréal – Saint Denis.
- Courteix R.-A., 1997, *Balzac et la Révolution française*, wstęp M. Ambrière, Paris.
- Leroy M., 1991, *Balzac et les Jésuites*, „L'Année balzacienne”, s. 71–89.
- Lorant A., 1999, *Préface oraz Bibliographie do Le Centenaire, ou les Deux Béringheld*, w: Balzac H. de, *Premiers romans*, t. I, wstępy i aparat krytyczny A. Lorant, R. Laffont, Paris, s. 829–854.
- Żeleński Boy T., 1959, *Od tłumacza*, w: Balzac H., *Komedia ludzka*, t. XI, Warszawa, s. 7–22.

THE YOUNG BALZAC AS A PUBLICIST, PART II:
THE BROCHURE *HISTOIRE IMPARTIALE DES JÉSUITES***summary**

This article aims to analyse the brochure *Histoire impartiale des Jésuites* written by the young Balzac and published in 1824. Some of the main themes of the brochure are: organisation, devotion to a cause, selflessness, loyalty, governance, religion, Jesuits themselves, etc. This study demonstrates that these topics were important for Balzac in all of his literary creation and how they evolved, from for example the novel from the youth period *Le Centenaire, ou les Deux Béringheld* (1822) up to the works from maturity: *Illusions perdues*, *L'Histoire des Treize*, *L'Envers de l'histoire contemporaine* and other scenes from *La Comédie humaine*. This article utilises elements of the thematic, genetic, historical (including the reception of the brochure), and intertextual perspectives.

Keywords: the young Balzac, *Histoire impartiale des Jésuites*, the novels from the youth period, *La Comédie humaine*, brochure, Jesuits, Catholicism, Reformation, religion, organisation, power, governance, selflessness, loyalty, *La Restauration* of the Bourbon dynasty